

Andrzej Grajewski

ŚLĄSKIE PROBLEMY Z INTEGRACJĄ

Najnowsze dzieje Śląska to historia zmagania Polaków z Niemcami o narzucenie śląskiej społeczności wizji integracji tej ziemi z sąsiednimi terenami. Na początku XX wieku wydawać się mogło, że prowadzona przez Niemców industrializacja, która zespoliła przemysł górnośląski z gospodarką cesarskich Niemiec, zawojuje także integrację na płaszczyźnie społecznej. W zamysłach niemieckiej administracji leżało stworzenie na Śląsku obywatela lojalnego, pruskiego z ducha, chociaż mówiącego po polsku. Katastrofa kajzerowskich Niemiec w I wojnie światowej oraz postępująca emancypacja polskiego żywiołu i powstanie niepodległego państwa polskiego zmieniły sytuację społeczną na Śląsku, przekreślając plany integracji tego obszaru w ramach niemieckiej państwowości. Trzy powstania śląskie oraz batalia na forum międzynarodowym zdecydowały o zmianie przynależności państwowej Górnego Śląska. Polska stanęła przed problemami, z którymi przez dziesięciolecia nie mogła się uporać pruska administracja.

O ile stosunkowo szybko został zakończony proces integracji przemysłu Górnego Śląska z przemysłem pozostałych ziem Polski (było to jedno z największych osiągnięć w tej dziedzinie okresu międzywojennego), o tyle znacznie wolniej przebiegał ów proces w sferze stosunków społecznych. Zasadniczym źródłem konfliktów był spór o sens śląskiej autonomii, tj. nadanego przez państwo polskie prawa do decydowania przez Ślązaków o losach swej ziemi¹. Od 1926 r., to znaczy od momentu, gdy Śląskowi została narzucona sanacyjna ekipa wojewody Michała Grażyńskiego², spór ten zantagonizował całą społeczność lokalną, odsuwając na dalszy plan antagonizm polsko-niemiecki. Pytania o przyszłość Śląska brzmiały szczególnie dramatycznie, gdy w latach kryzysu gospodarczego nastąpiło nasilenie dzielnicowych niesnasek. Każdy przyjezdny traktowany był jako rywal na nader ubogim miejscowym rynku pracy. Załamywała się również polityczna wiarygodność ekipy sprawującej władzę, w atmosferze zaś ogólnej degrengolady, gdy zagrożone były podstawy egzystencji tysięcy rodzin, problemy narodowe schodziły na dalszy plan wobec konieczności zdobycia pracy i zapewnienia bytu rodzinie. A praca była w niemieckich zakładach. Na domiar, pod rządami hitlerowców, III Rzesza przeżywała

okres burzliwego rozwoju ekonomicznego. Krach gospodarczy, nasilenie walk narodowościowych, zanik tolerancji i łamanie demokracji – wszystko to sprawiło, że następował rozkład owego fenomenu, jaki przed I wojną światową stanowiła kresowa zbiorowość Śląska.

Zachodziło zjawisko, które można by określić jako amputowanie duszy śląskiej. Lata następne, kataklizm wojny i przeobrażenia powojenne, dokończyły dzieła zniszczenia. Nowa epoka zaczynała się na Śląsku w cieniu lat okupacji. Było to spowodowane nie tylko stratami, jakie poniosła w tym czasie miejscowa ludność.

Okupant narzucił wszystkim mieszkańcom Górnego Śląska obowiązek przyjęcia niemieckiej listy narodowościowej. Volkslista, w warunkach śląskich, służyła jednak nie jako kryterium podziału narodowościowego, lecz stanowiła zabieg socjotechniczny, umożliwiający zaspokojenie potrzeb niemieckiej gospodarki, sankcjonujący pobór do wojska. Taki był przynajmniej sens Volkslisty w przypadku osób, które zaszerogowano do trzeciej kategorii, a takich na Śląsku było najwięcej.

Tymczasem po wojnie zakwestionowano patriotyczną wiarygodność całej miejscowej ludności i przymuszano do upokarzających aktów lojalności. Rozporządzenia administracji stanowiły często zasłonę, za którą, w imię hasel patriotycznych, dokonywano pospolitych grabieży. Zdecydowanie gorszą pozycję wyjściową mieli Ślązacy w drodze do kariery zawodowej i awansu. Wszystko to sprzyjało upośledzeniu materialnemu społeczności autochtonicznej.

Ponieważ wiele stanowisk we władzach na Górnym Śląsku obsadzano działaczami z Zagłębia Dąbrowskiego, w miejsce starych antagonizmów wyrosły nowe, równie głębokie i jętrzące. Na domiar, większość przybyszów była ignorantami w sprawach śląskich. Przynieśli ze sobą nowy system wartości, odmienne formy towarzyskie i język różniący się od miejscowej gwary. Co gorsza, często cechował ich pogardliwy stosunek do śląskiej tradycji, kultury, a przede wszystkim owej gwary. Zamiast jednolitej społeczności tworzył się podział na „my” i „oni”. Zapewne w wielu przypadkach również ludność miejscowa grzeszyła nietolerancją, ksenofobią czy brakiem dobrej woli do współpracy z przybyszami, ale w końcu to ona była tutaj gospodarzem.

Nowa „elita” polityczna przystąpiła natychmiast do przebudowy systemu wartości, które dotąd uznawane były na Śląsku za fundamentalne w życiu codziennym i sprawach publicznych.

Tradycyjna religijność Ślązaków, ważny czynnik sprzyjający ich narodowemu samookreśleniu, została uznana za element reakcyjnej ideologii, z którą należało podjąć zdecydowaną walkę. Największe nasilenie tej walki przypadło na lata pięćdziesiąte, kiedy aresztowano księży oraz wydalono z diecezji katowickiej – w 1952 r. – bpa Stanisława Adamskiego wraz z biskupami Juliuszem Bieńkiem i Herbertem Bednorzem. Także w latach następnych, mimo że zanie-

chano wielu szykan z lat stalinowskich, utrzymana została dyrektywa nakazująca czynnikom politycznym wspierać działania ateizacyjne.

Niszczono tradycje stanowiące o tożsamości regionalnej i narodowej Górnego Śląska. Duchowi przywódcy Górnoszlązaków – Karol Miarka³, ks. Alojzy Ficek⁴, Wojciech Korfanty⁵ – otrzymali etykiety reakcyjnych, wstecznych działaczy społecznych. W 1952 roku, na Konferencji Śląskiej zorganizowanej przez Polską Akademię Nauk we Wrocławiu, postawiono tezę o szkodliwości powstań śląskich. Uznano, że pierwsze powstanie zostało wywołane przez wywiad niemiecki, drugie oceniono jako prowokację wobec międzynarodowego ruchu robotniczego, w trzecim zaś dopatrzono się dywersji wobec solidarności robotników polskich i niemieckich.

Terror w okresie stalinowskim dotknął najmocniej środowiska powstańców śląskich, członków ruchu oporu związanych z obozem londyńskim, ludzi zaangażowanych w polskie życie polityczne przed wojną.

Nadal nierozwiązana była sprawa awansu politycznego mieszkańców tej ziemi. O ile możliwy był – i faktycznie, w dużej skali zachodził – awans zawodowy, o tyle zaledwie znikoma garstka pięła się w górę w administracji państwowej i szeregach organizacji politycznych, wiązało się to bowiem z aprobowaniem nowej ideologii. Fakt, iż ktoś miał odmienne zdanie aniżeli członkowie rządzącej województwem ekipy, poczytywany był za istotny defekt postawy obywatelskiej i patriotycznej. Owocowało to na tym terenie wyjałowieniem życia społecznego z poczucia wierności własnym przekonaniom oraz zaszczepieniem ducha lojalizmu wobec każdej władzy, która swych racji potrafi dochodzić siłą. Fatalnym następstwem tej sytuacji było dalsze utrwalenie podziału: „my” miejscowi – „do roboty”, „oni”, przybysze – „do rządzenia”. Niezadowolenie potęgowały niepowodzenia na polu gospodarczym.

Całe zło wynikające z popełnionych błędów w warunkach śląskich rykoszetem uderzyło w poczucie polskości. Musiało to wpłynąć na zahamowanie procesów integracyjnych w sferze politycznej – utożsamiania się z państwem. Tym bardziej, iż państwo to nie tylko nie zapewniało godziwych warunków materialnych i dalekie było od spełnienia aspiracji życiowych Ślązaków, ale i nie realizowało głoszonych zasad sprawiedliwości społecznej. Standard życiowy, jaki osiągnęły osoby, które z Polski wyjechały do RFN, stwarzał w takiej sytuacji niezwykle konkurencyjny model sukcesu osobistego. Nie mogło to pozostać bez wpływu na świadomość tych, którzy pozostali. Przybrały na sile sympatie proniemieckie, szczególnie wśród młodego pokolenia. Nie była to jednak opcja na rzecz narodowości, lecz na rzecz zachodniego stylu życia.

Długoletnie sąsiedztwo polsko-niemieckie na Górnym Śląsku sprawiło, że podziały narodowe nigdy tutaj nie były klarowne. Trudno oczekiwać, aby kilkadziesiąt powojennych lat zmieniło świadomość i mentalność kształtowaną od pokoleń. Faktem jest jednak, że obecnie na terenie Górnego Śląska tylko nie-

wielka grupa uważa język niemiecki za język ojczysty, utożsamia się z kulturą niemiecką i szuka swych korzeni w niemieckich tradycjach narodowych.

Jednak byłoby błędem sprowadzanie całej kwestii do problemu o podłożu wyłącznie ekonomicznym. Wielu wyjeżdżających do RFN wierzy nie tylko w to, że będzie żyć lepiej, ale i godniej. Jak długo pozostanie uzasadnione przekonanie o niemożności pełnej realizacji aspiracji życiowych w Polsce oraz braku nadziei na lepsze jutro, tak długo trwać będzie zjawisko emigracji, które w warunkach śląskich ma charakter opcji narodowościowej.

Niepowodzenia integracji na płaszczyźnie państwowej rekompensowały sukcesy w dziele integracji społecznej. Widocznym przejawem rodzenia się nowych więzi jest bardzo duża liczba małżeństw zawieranych pomiędzy ludnością miejscową a ludnością, która napłynęła na Śląsk w ciągu ostatnich lat. Jakkolwiek trudno pominąć wielkie straty i spustoszenia wyrządzone społeczno-gospodarczej tkance Śląska przez niekontrolowaną industrializację, urbanizację i związane z nimi fale migracji, to zjawisko zakorzeniania się większości wczorajszych przybyszów stanowi optymistyczny aspekt procesów społeczno-demograficznych zachodzących na Śląsku.

Pomimo wielu trudności, więzy społeczne, zadzierzgnięte w minionych latach pomiędzy społecznościami zamieszkującymi Śląsk a Polakami z innych regionów kraju, okazały się wystarczająco silne – sprawdziły się w latach 1980-1981 i w miesiącach stanu wojennego.

* * *

W historii społecznej Górnego Śląska widoczne są dwa modele integracji Ślązaków w ramach większych organizmów społeczno-państwowych.

Pierwszy, reprezentowany był przez element napływowy, który kierował się przede wszystkim racjami ogólnokrajowymi. Uzasadniało to eksponowaną rolę nosicieli owej ideologii w strukturze społecznej Śląska. Tendencję tę reprezentowała niegdyś administracja pruska, później ekipa wojewody Grażyńskiego, następnie komunistyczni decydenci. Integracja „od zewnątrz” była przedmiotem krytyki Wojciecha Korfanteo i wielu innych Ślązaków, którzy przeciwstawili jej inną koncepcję – integracji „od wewnątrz”. Polegać miała ona na uznaniu za podmiot wszystkich działań społeczność górnośląską. Jej interes miał być nadrzędnym kryterium przy podejmowaniu decyzji. Taki model integracji reprezentował m.in. polski ruch narodowy w XIX w. oraz czyn powstańców śląskich. Także później próbował wielokrotnie wrócić do tej koncepcji Wojciech Korfanty, a po 1945 roku wojewoda Jerzy Ziętek⁶. Niestety ich dążenia nie doczekały się aprobaty centralnych władz – zwyciężył pogląd o konieczności centralnego zarządzania Śląskiem. Zarówno przed wojną, jak i po wojnie skutki podobnych decyzji były oplakane. Społeczność śląska, wy-

dziedziczona z prawa decydowania o losach swej ziemi, pozostała na marginesie życia społeczno-politycznego, wyjazdami do Niemiec Zachodnich protestując przeciwko roli obywateli drugiej kategorii.

Problem pozostaje aktualny i dzisiaj. Nie wolno czekać dłużej z decyzjami o zmianie struktur administracyjnych na Śląsku i nadaniu tej ziemi szerokich uprawnień autonomicznych. Już dzisiaj Ślązacy zaczynają być na Śląsku mniejszością, a decyzja czy zostać tutaj, czy wyjechać do RFN staje się najważniejszym wyborem życiowym setek śląskich rodzin. Jeżeli stosunki społeczne na Śląsku nie ulegną zmianie, wyjazdy będą trwać nadal i będzie to największa klęska w naszej powojennej historii.

Przypisy

¹ Z uwagi na tradycje samorządowe Górnego Śląska i chęć, aby przed plebiscytem mającym zdecydować w 1921 r. o jego przyszłości wytrącić Niemcom argumenty o rzekomym ich łamaniu, polski Sejm Ustawodawczy uchwalił „Ustawę Konstytucyjną z 15 lipca 1920 r. zawierającą statut organiczny Województwa Śląskiego”, nadający mu szeroką autonomię, m.in. w zakresie ustawodawstwa o funkcjonowaniu policji, o stosowaniu języków polskiego i niemieckiego jako urzędowych, czy o działaniu szkolnictwa wszelkich stopni. Śląsk miał własny sejm, wyłaniający Radę Wojewódzką i posiadający duże kompetencje np. w kwestii budżetu województwa. Statut przetrwał cały okres II RP, został zniesiony dopiero w 1945 r. przez Krajową Radę Narodową.

² Michał Grażyński (1890-1965) – działacz polityczny, żołnierz armii Austro-Węgier w czasie I wojny światowej i wojska polskiego w II RP, wojewoda śląski (1926-1939), po II wojnie na emigracji.

³ Karol Miarka (1825-1882) – działacz społeczny, publicysta, pisarz i nauczyciel. Współtworzył polskie organizacje społeczne, kulturalne i gospodarcze na Górnym Śląsku, wydawał i redagował czasopismo „Katolik” (1869-1880), tygodnik oświatowy „Monika” (1876-1880) i dwutygodnik „Poradnik Gospodarczy” (1879-1881), po 1871 r. nawiązał współpracę z niemiecką katolicką partią opozycyjną Centrum.

⁴ Alojzy Ficek (1790-1862) – ksiądz katolicki, proboszcz w Ziemięcicach i Piekarach, znany z działalności duszpasterskiej i społecznej.

⁵ Wojciech Korfanty (1873-1939) – działacz polityczny i społeczny, publicysta, zasłużony dla ruchu polskiego na Górnym Śląsku. W latach 1903-1912 i 1918 był posłem do Reichstagu, zasiadał także w pruskim Landtagu (1903-1918). W II RP związał się

z Chrześcijańską Demokracją. Był posłem na Sejm (1922-1930), wicepremierem w rządzie W. Witosa (X-XII 1923). Rządy sanacyjne represjonowały go (w 1930 r. aresztowano go i osadzono w twierdzy brzeskiej) – z tego powodu w 1935 r. osiedlił się w Czechosłowacji. Współtworzył Front Morges i stanął na czele Stronnictwa Pracy. Do Polski wrócił potajemnie w 1939 r. i ponownie trafił do więzienia, skąd na krótko przed śmiercią zwolniono go z powodu złego stanu zdrowia.

⁶ Jerzy Ziętek (1901-1985) – polityk, urzędnik i działacz samorządowy, wojewoda katowicki (1973-1975), członek Rady Państwa (1963-1980), zastępca Przewodniczącego Rady Państwa (1980-1985), poseł na Sejm II RP (1930-1935, z ramienia BBWR), Sejm Ustawodawczy (1947-1952) i Sejm PRL (1957-1985, z ramienia PZPR).